

Zdzisław Majewski

Moje wspomnienia

Przegląd Pruszkowski nr 2, 60-61

2016

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Moje wspomnienia

W tym roku obchodzimy 1050 rocznicę chrztu Polski. W jak innych warunkach obchodziliśmy rocznicę chrztu Mieszka pięćdziesiąt lat temu...

Moje wspomnienia dotyczą obchodów Milenium Polski w 1966 r. W tym czasie pracowałem we Włocławku, który był diecezją. Pomysłem ks. Kardynała Stefana Wyszyńskiego była Wielka Nowenna 1956–1965, podczas której przygotowywaliśmy się do jubileuszu 1000-lecia Chrztu Polski. Władza ludowa pod przewodnictwem tow. Władysława Gomułki I Sekretarza PZPR postanowiła także obchodzić tę uroczystość, ale było to „1000-lecie istnienia Polski”. Stąd pomysł „1000 szkół na tysiąclecie”. Uroczystości świeckie miały odciągnąć ludzi od kościoła. Niestety, dla władz PRL, nie udawały się ich zamiary. I tak we Włocławku, a było to latem, miała być w katedrze odprawiana Msza Święta milenijna. Na tę uroczystość przyjechało mnóstwo ludzi, nawet górale w swoich tradycyjnych strojach. Władze, chcąc przeszkodzić w uroczystości, zorganizowały uroczystości świeckie i zamknęły ruch tranzytowy przez rynek, a puściły go koło katedry, gdzie odbywały się kościelne uroczystości. To były lata, kiedy nie było tyle samochodów, a jednak było to duże utrudnienie. Wielkie ciężarówki przebijały się przez gęsty tłum, który otaczał katedrę. Mało tego – w owym czasie zorganizowano mecz I ligi piłkarskiej, a także występy zespołu Mazowsze – na wszystkie imprezy wstęp był bezpłatny. Pamiętam jak dziś, gdy przyjechał ks. Kardynał i udał się na plebanię to jacyś kapusie zaczęli wykrzykiwać obraźliwe epitety pod Jego adresem. Górale, którzy słyną z temperamentu, nie wytrzymali – zaczęli

wyrywać kamienie z ulicy i rzucać w tych, którzy obrazili Kardynała. Napastnicy przerażeni szybko stamtąd zwiali i uroczystość odbyła się bez dalszych incydentów. My byliśmy młodzi i ucieszyliśmy się z takich rozrywek, więc uczestniczyliśmy w nich chętnie, bo jak Włocławek Włocławkiem nigdy takich imprez nie było. Mieszkańcy mieli swój honor i często słyszeliśmy, że pierwszy jest Paryż, potem Włocławek a dopiero po nim Warszawa. Takie to były czasy...